

## Ceny Prenumeraty.

W Łwowie: roczna Rbl 9 — Kor. 30. kwart. Rbl 2.25 — Kor. 7.50. miesięcz. 75 kop. — Kor. 2.50.  
za dostawę do domu dodatk. 10 kop.  
Z przesyłką pocztową w opłacie Rbl 1.25 — Kor. 4.20.  
kwartalne Rbl 3.75 — Kor. 12.50  
roczna Rbl 15.00 — Kor. 50.  
Za granicą: wysyłka pod opaską  
kwartalne Rbl 6 — Kor. 20.  
Ceny oddzielnych numerów:  
W Łwowie: 2 kop. = 6 hal.  
z przesyłką 3 kop. = 10 hal.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia do 1 wiersza małego  
drukowego drobny pismem lub je-  
go miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal.  
Nadane do 1 wiersza trzy-  
mowy drobny pismem lub je-  
go miejsce 25 kopiek = 80 hal.  
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.  
Zawiadomienia o ślubach i t.p.  
po 45 kopiek = 1 Kor. 50 hal.  
Drobne ogłoszenia za wyraz  
2 1/2 kopiek = 8 hal., naj-  
mniej 25 kopiek = 80 hal.  
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:  
Lwów, ul. Zimorowicza 11-13.  
Kierownik nadzoru nad drukiem dr.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

„Ostatnie wiadomości” obacz na str. 4.

## Wybory w Grecji. — Walki włoskie i francuskie.

PRZYPOMINAMY,

ZE PRENUMERATE „SŁOWA POLSKIEGO“

— ROZPOCZYNAĆ MOŻNA KAZDEGO DNIA, —

NIE TYLKO W PIERWSZYM DNIU MIESIĄCA.

**Abonament do końca miesiąca czerwca**

z dwukrotną dostawą do domu

**od 16 do 30 czerwca wynosi 46 kop. = kor. 1.54**

Odbierający pismo w Administracji lub w kantorze w pa-  
sazu Mikolascha płacą tylko 38 kop. = kor. 1.25.

Numer „Słowa Polskiego“ za ten czas,  
gdyby je kupować oddzielnie, kosztowałyby  
50 kop. = kor. 1.66. Korzyść więc abo-  
namentu oczywista, bo nie tylko mniejszy  
wydatek, ale pismo dostawiane będzie do  
mieszkania dwa razy dziennie, rano i po-  
południu.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów,  
Zimorowicza 151 kantor w pasazu Mikolascha.

## Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Zo sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego.

Urzędownie 1 (14) czerwca.

„Nad rzeką Windawą 31 (13 czerwca) odparliśmy  
ze znacznymi stratami dla przeciwnika ponowne jego  
próby przeprawy w rejonie miasteczka Lacków.  
Powstrzymaliśmy także ofensywę nieprzyjaciel-  
skich oddziałów, które przeprawiły się przez Winda-  
wę poniżej pomienionego punktu.

„Walka o pozycję koło Szawel trwa ze zmien-  
nem szczęściem. Miasto Szawle bombarduje ciężka  
artylerja.

„Na frontach nad Niemnem i nad Narwią, oraz  
na lewym brzegu Wisły nieprzyjaciel nie rozwijał  
rozpoczętych przezeń ataków.

„Energicznym kontratakiem na północ od Prza-  
snyusza plechota nasza 31 (13 czerwca) opanowała  
prawie wszystkie przednie okopy, zdobyte w przed-  
dzień przez nieprzyjaciela.

„W Galicji w ciągu 30 i 31 (12 i 13 czerwca) roz-  
paliła się znowu zacięta walka na całym froncie od  
Piskorowic nad Sanem do Mościsk.

„Nieprzyjaciel wykonywał ataki gestemi mas-  
ami na froncie rzeki Lubaczówki, przez której dolny  
bieg udało mu się przeprowadzić a także między Luba-  
czówką a Włsnia, gdzie zdobył on wieś Tuchle.

„Nad Dniestrem nieprzyjaciel w nocy na 31 (13  
czerwca) i następnego dnia uporczywie ale bezskute-  
cznie atakował naszą przedmostową pozycję koło Ni-  
żniowa, na lewym brzegu Dniestru.

„Na froncie Żezawa-Zaleszczyki 30 (12 czer-  
wca) wykonany został wyjątkowo dzielny kontratak,  
podczas którego prawie całkowicie porażono i roz-  
proszono kilka kompanii tyrolskich strzelców i dwu-  
dziesty batalion strzelców polnych. Następnego dnia  
w rejonie tym drużyna naszego pospolitego ruszenia,  
przeszedłszy przy pomocy innych oddziałów do  
kontrataku, wzięła 100 jeńców z 8 oficerami.

### Sytuacja.

(w) Operacje w sekcji północnej żmudsko-kur-  
landzkiej bynajmniej nie słabną. Napięcie ich utrzymu-  
je się ciągle, a siły zmagające się w tej sekcji wydają  
się coraz większe.

Niemcy widocznie na całym froncie Libawa-Sza-  
wle, idącym mniej więcej wzdłuż linii kolejowej, ła-  
czącej oba te miasta, poszli w ofensywę, której sty-  
czne zbiegają się w Mitawie. Idą oni dwiema kolu-  
mnami, z których jedna uwikłała się w bitwę z Ro-  
sjanami nad rzeką Windawą, około wsi Lacków, a  
druga około Szawel. Kolumna, idąca od Libawy ku  
Mitawie, wysłała nasamprzód znaczne oddziały kon-  
nicy na zwiady, te jednak zostały około Szakinowa  
rozbite i rozproszone. Jednocześnie nad rzeką Winda-  
wą Rosjanie poczęli stawiać opór napierającym Niem-  
com, a walka, rozgrywająca się mniej więcej u skrzy-  
żowania około Możejek linii kolejowej libawsko-sza-  
welskiej z linią z Mitawy do Libawy, wypadła po-  
myślnie dla Rosjan, którzy ofensywę niemiecką pow-  
strzymali. Operacje w tym rejonie nie zostały ukoń-  
czone, armie obie pozostają w ścisłym kontakcie.

Około Szawel walki są niesłychanie zacięte.  
Niemcom zależy widocznie na opanowaniu tego wa-  
żnego punktu komunikacyjnego. Ale Rosjanie bronią  
się zaciekle i pozycje, o które trwa walka, przecho-  
dzą z rak do rak. Walka dotyczy samych Szawel, któ-  
re są bombardowane przez ciężką artylerię niemiecką.

Na terenie galicyjskim po okresie kampanii nad-  
dniestrzańskiej uwaga ogólna przenosi się znów ku  
rejonowi nad Sanem. Teren walki komunikat ponie-  
działkowy określa terminem: od Piskorowic do Mo-  
ścisk, ale i w poprzednich doniesieniach sztabowych  
mieliśmy wzmianki o ataku niemieckim w kierunku  
dolnej Lubaczówki a także o odpędzeniu przez Ro-  
sjan automobilu opancerzonego w dolinie rz. Szkła.  
Były to może akcje wywiadowcze, po których w so-  
botę i niedzielę nastąpiły silne ataki gen. Mackense-  
na, przy zastosowaniu stałej metody rzucania zwart-  
nych kolumn na pozycje rosyjskie.

Front ten jest dość duży. Odległość pomiędzy  
Piskorowicami a Mościskami wynosi w linii powie-  
trznej około 65 km. Piskorowice leżą o 9 km. na  
północ od Sieniawy, a o kilka km. na południowy-  
wschód od Leżajska. Na północ od Leżajska leżące  
Stare Miasto posiadają w swym reku Rosjanie, któ-  
rzy nadto wskutek zajęcia Sieniawy i Leżachowa pa-  
nowali od ujścia Lubaczówki nad prawym brzegiem  
Sanu. Widocznie Mackensen zaatakował dyslokację  
rosyjską od Leżajska do Mościsk, skierowując swe  
ataki około Leżajska ku wschodowi na Piskorowice,  
około Lubaczówki ku północy na Radawę i Leżachów  
a następnie znów ku wschodowi na Tuchle i Mości-  
ska. Komunikat poniedziałkowy wspomina, że Niem-  
com udało się przedostać na brzeg prawy Lubaczów-  
ki i zająć wieś Tuchle. Ponieważ walki w tej oko-  
licy trwają nadal, zatem toczyć się one muszą w re-  
jonie Leżachowa i na drogach do Wielkich Oczu. Dla  
Mackensena dyslokacja rosyjska, panująca nad widla-  
mi Sanu i Wisły, opierająca się o Rudnik i Sieniawę,  
była bardzo niewygodna i dlatego podjął on w tym  
kierunku ruch zaczepny, którego rezultaty do tej po-  
ry nie są znane. Szczegóły tych działań Mackensena  
uzupełnia ostatni przegląd działań wojennych, gdzie  
znajdujemy informacje o walkach koło Radawy (nad  
Lubaczówką), Tuchli, Buczyny, Kalenikowa i Mościsk.

O walkach w sekcji nadnaddniestrzańskiej komu-  
nikat podaje tylko drobne szczegóły. W nocy z soboty  
na niedzielę i we dnie w niedzielę oddziały armii gen.  
Planzera bezskutecznie atakowały pozycje rosyjskie  
w okolicach Niżniowa. W rejonie Zaleszczyk i Żez-  
awy (na lewym brzegu Dniestru, na wschód od Zale-  
szczyk) zniszczono oddziały strzelców tyrolskich.  
Oddziały te operowały widocznie w Karpatach buko-  
wińskich, a obecnie użyto ich do walk w jarach nad-  
dniestrzańskich. Jest to drugi szczegół odnośnie do  
wojsk tyrolskich, jaki zanotowały doniesienia urzę-  
dowe w ostatnich czasach; pierwszy wspominał o  
rozgromieniu korpusu tyrolskiego około Niska. Zdum-  
iewającą jest rzeczą, że korpus tyrolski i strzelcy,  
tak znakomicie obznajomiony i wyćwiczony na tery-

torjum Tyrolu, jest zużytkowany nie przeciwko Wło-  
chom, ale na nizinach galicyjskich.

Na innych sekcjach panował spokój. Widocznie  
znaczny napór niemiecki nad Bzurą, około Sochacz-  
ewa, został przez Rosjan odparty.

Z przeglądu działań wojennych należy zwrócić  
uwagę na wiadomość o rejonie Stryjskim. Wymienia-  
ne w nim miejscowości (jak Bereźnica Królewska,  
Hnizdyczów, Josefsberg, Bilcze) świadczą, że Rosja-  
nie odsunęli armię gen. Linzingera znacznie na pół-  
nocie zarówno od Mikołajowa jak od Żydaczowa ku  
Drohobyczowi i Stryjowi, od których Austro-Niemcy  
znajdują się w odległości ledwo kilkunastu kilome-  
trów.

### Przegląd działań wojennych

według doniesień Sztabu Głównodowodzącego armii  
południowo-zachodniego frontu z 31 maja (13 czerwca)

W rejonie nadnaddniestrzańskim od 29 do 30 maja  
(11—12 czerwca) trwały miejscami uporczywe walki.  
O godz. 9 rano 27/9 Niemcy skoncentrowali silny o-  
gień artyleryjski w rejonie Podłuże i około godz. 11  
rano w znacznej sile przeszli do ofensywy. Oddziały  
nasze odparły atak.

W tymże czasie w rejonie Ottyni przeszliśmy  
do kontrataku, odrzuciliśmy Niemców i zabraliśmy  
do niewoli 6 oficerów i 600 szeregowców. Popołudniu  
27/9 nieprzyjaciel zdołał zająć wyżynę 371 w rejonie  
Mogila. Oddziały nasze, przeszedłszy do kontrataku,  
odebrały tę wyżynę, zabierając około 500 jeńców.  
Ogień naszej artylerji ostrzelał kolumnę przeciwnika  
z taborem pontonowym, posuwającą się na Kołodzie-  
je. Po kilku naszych wystrzałach osłona rozbiegła  
się, wozy zaś rzuciły się w różne strony.

W nocy z 28 na 29 maja (z 10-11 czerwca)  
przeciwnik usiłował atakować niektóre sekcje, ale  
wszystkie jego usiłowania skończyły się dla niego  
niepowodzeniem.

W ciągu 28 (10) Niemcy podtrzymywali ogień  
artyleryjski w rejonie Podgrodzie. Trzy powtórne  
ataki przeciwnika na Rogóźno odparliśmy z wielkimi  
dla niego stratami. O północy przeciwnik rozwinął  
silny ogień artyleryjski i karabinów maszyno-  
wych, poprowadził atak z rejonu Komarów. Nasze  
oddziały, zanim przeciwnik doszedł do zagród dru-  
cianych, nie dawały ognia, ale następnie, powita-  
wszy go masowym ogniem, zmusiły go do bezwła-  
dnego odwrotu.

W rejonie Sadogóra-Zdobobówka nieprzyja-  
ciel w przeważających siłach wykonał powtórne, za-  
cięte ataki, ale pomimo, iż miejscami udało się mu  
dotrzeć do naszych zagród drucianych, ogień nasz  
zmusił go do pospiesznego odwrotu.

Od rana 29 (11) przeciwnik, skoncentrowawszy  
ogień ciężkiej i lekkiej artylerji w rejonach Żydacz-  
owa i Nieżwisk, przeszedł z trzema pułkami do kontr-  
ataku, doszedł do naszych zagród drucianych, ale pod  
uderzeniem bagnietów zmuszony był cofnąć się bez-  
władnie na swoje pozycje.

### Polacy w armii francuskiej.

Dzienniki warszawskie przytaczają treść listu  
pisanego przez p. Ludgarda Morgiewicza warszawia-  
nina, ochotnika z I-go regimentu polskiego w armii  
francuskiej, walczącej z Niemcami.

„Dawno już nie mieliśmy o mnie wiadomości —  
pisze p. L. Morgiewicz — lecz to jest zrozumiałe w  
tych czasach przewrotu światowego. Po wyjeździe  
z Bayonny na front nie było czasu pod gradem kul  
niemieckich prowadzić korespondencję z Warszawą.  
Nie o pisanie listów myśleliśmy. Było na głowie ca-  
łinnego, bardziej pilnego.

Byłem przy śmierci chorążego Szujskiego —  
padł o trzy metry odemnie, a sztandar podchwycił  
Rusin Lawryniuk. Nasz sierżant Malcz wziął go od



Lawryniuka i mnie wręczył, a ja zatknąłem na drugich okopach. Potem ja i jeszcze siedmiu legionistów przeniesliśmy ciało Szujskiego i na drugi dzień rano został pochowany z honorami wojskowymi.

Jeszcze przed śmiercią Szujskiego nasz nieodżałowany leitenant Doumic rażony kulą w szyję padł mi pod nogi, a krew jego szlachetna na buty mi trysnęła. Cześć jego pamięci! Był to wielki przyjaciel Polaków.

„Później sam odniosłem stesunkowo lekką ranę, a odesłany do szpitala, przeleżałem dwa miesiące, a teraz znowu ze strzaskaną nogą leżę w szpitalu w Lyonie.

„Choć cierpię bardzo, przykuty do łóża boleści, szczęśliwy jednak jestem na wspomnienie, że ja, warszawianin, zatknąłem sztandar polski na okopach niemieckich w Szampanji. Jeżeli wyleczę się z rany, wrócę do szeregów, by bić Niemców”.

#### NADESŁANE.

Cena za wiersz 25 kop. — 80 hal., najmniej 4 wiersze.

### Pension „ANUTA”

obecnie ulica Romanowicza nr. 10. 1002  
Pokoje wraz z całem utrzymaniem dla przejezdnych. Obiady w domu i do menażek od kor. 2 począwszy.

## Na froncie zachodnim.

#### Z PLACU BOJU.

Paryż 31/13 (P. A. T.). Wieczorny komunikat urzędowy.

W sektorze na północy od Arras odbywa się wyteżona walka artylerji. Po południu wykonaliśmy atak na grzbiet wzgórz, znajdujący się na północy od cukrowni Souchez silnie ufortyfikowany przez nieprzyjaciela. Zdobyliśmy grzbiet ten atakiem na bagnety, umocniliśmy go i utrzymaliśmy w swych rękach, mimo intensywnego bombardowania. Rankiem zaatakowaliśmy na południowy-wschód od Hebuternes okopy niemieckie, położone w sąsiedztwie drogi do Serre maillet. Piechota nasza jednym uderzeniem zdobyła trzy linie nieprzyjacielskie i osiągnęła swój cel; zabrała przytem z górą 100 jeńców, należących do czterech rozmaitych pułków, między innymi do 180.

Jeńcy oświadczają, że podczas walk w ostatnich dniach przyprowadziliśmy wojska niemieckie o bardzo wielkie straty; niektóre z jednostek bojowych, biorących udział w kontratakach, zostały całkowicie zniszczone. W ciągu dnia nieprzyjaciel próbował wykonać kontratak, który został jednakże natychmiast wstrzymany. Artylerja nasza w Vizier wywołała kilka silnych eksplozji, którym towarzyszyły pożary i panika, powiększona jeszcze przez nasz ogień. Niemcy próbowali odebrać zajęte przez nas okopy na południe od fermy Cannevieres, na wschód od Tracy-le-Mont, lecz wszędzie byli odparci a przy ich ściganiu my posunęliśmy się naprzód.

Soissons było ostrzeliwane przez artylerję nieprzyjaciela, który wyrzucił wogóle 120 pocisków. Na reszcie frontu nic istotnego nie zaszło.

Hussman, komendant pierwszego bataljonu 170 niemieckiego pułku piechoty, wzięty przez nas do niewoli, oświadczył oficerowi francuskiego sztabu głównego: „Niewątpliwie wystaliście przeciwko nam najlepsze swe wojska. Byłem ze swoim bataljonem w pierwszej linii okopów od samego początku ataku. Nie widziałem jeszcze nigdy, żeby żołnierze rzucali się do ataku z takim męstwem i zapałem”.

## Wojna z Turcją.

#### ZATOPIENIE STATKÓW.

Ateny 31 (13) (PAT). Z Mitylene donoszą ze źródła kompetentnego, że sprzymierzeńcy zniszczyli w zatoce Czesmen wszystkie tureckie statki żaglowe.

#### SKŁADY BENZYNY.

Saloniki 31 (13) (PAT). Z Mitylene donoszą, że 30 (12 czerwca) flota angielska znalazła wielki skład benzyny w zatoce około Aifali.

## Wybory w Grecji.

Ateny 31/13 (P. A. T.). Rozpoczęły się wybory do parlamentu w całem królestwie z wyjątkiem niektórych okręgów w Macedonii i Krety, gdzie wybory zostały wstrzymane ze względów formalnych. Wybory w Atenach i Pireusie odbywają się spokojnie. Partja Wenizelosa prawdopodobnie uzyska większość.

Korespondent agencji pietrogradzkiej objechał wszystkie centralne okręgi wyborcze. Dotychczas przeszło 65 proc. stronników Wenizelosa. Na prowincji partja Wenizelosa dotąd również posiada większość.

W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że niezależnie od wyniku wyborów gabinet obecny pozostanie przy władzy aż do wyzdrowienia króla.

## Na morzu.

#### URATOWANE ZAŁOGL.

Londyn 1 (14) (PAT). Łódź rybacka wysadziła w Mühlfortgeben załogę węglarki „Crow of India” i łodzi żaglowej norweskiej „Bellgad”, zatopionych przez podwodną łódź niemiecką koło St. Nøged.

## Wojna włosko-austrijska.

#### WALKI WŁOSKIE.

Rzym. 31 13 (PAT.) Komunikat urzędowy włoskiej głównej kwatery.

Na granicy tyrolsko-trydenckiej trwają drobne utarczki między naszymi oddziałami czołowymi i wojskami nieprzyjacielskimi, które cofają się stopniowo. Nasza artylerja prowadzi dalej burzenie ufortyfikowanych pozycji nieprzyjaciela. W Cadore nic istotnego nie zaszło.

W Carni nasi strzelcy alpejscy zajęli przesmyki, biorąc 25 jeńców.

Nad środkowym biegiem Isonzo oddziały naszych wojsk przepłynęły się w nocy na 28 (10) km. na lewy brzeg rzeki koło Pławy, napotykając na zacięty opór nieprzyjaciela, który jednak musiał się cofnąć wobec naszych dzielnych ataków i pozostawił na polu bitwy wiele trupów. Oprócz tego wzięliśmy 200 jeńców. Następujące jeden po drugim kontrataki przeciwnika pragnącego wyprzeć nasze wojska z zajętych przez nie pozycji na prawym brzegu rzeki odparto.

W dolnym biegu Isonzo nasza ciężka bateria, wysunawszy się prawie na linię piechoty, zburzyła celnymi strzałami groble na kanale Monfalc koło Sagrado, za pomocą której to grobli nieprzyjaciel zatopił znaczną przestrzeń terenu u podnóża góry Ronchi i przeszkadzał w ten sposób naszemu ruchowi naprzód.

Od Tornino do morza nasi dzielni strzelcy prowadzą dalej wywiady.

Rzym. 31 (13) (PAT.) Komunikat urzędowy głównej kwatery.

W niektórych sekcjach nad granicą od Tonale do Carni nieprzyjaciel wielokrotnie próbował za pomocą ataków nocnych przeszkadzać naszym operacjom zaczepnym, napadając na ważniejsze pozycje, zajęte przez nas w poprzednich dniach, lecz wszędzie został odparty. Tak n. p. w rejonie Tonale nieprzyjaciel, popierany przez ogień swych fortyfikacji, skierował kilka ataków na przełęcz Tonale, tak samo na Monte Episola w dolinie Giudicari pod Monte Piano w rejonie Misurino. Bardziej wyteżone ataki przeciwko naszemu frontowi nieprzyjaciel wykonał w nocy na 30 (12), kiedy oświecając sobie drogę rakietami i reflektorami nacierał na nasze pozycje pod Pal Ande, Pal Piccolo i Fricofel, od których został jednak przez nas odrzucony.

Nasze natarcie w pasie Nola-Carni postępowało bardzo szybko i pomyślnie. Za wawozem Nola zajęliśmy w nocy na 30 (12) wawóz Valentina. Operacja ta nie była łatwa, gdyż trzeba było nieprzyjaciela wypierać z jednego z okopów za drugim i ścigać ze skały na skały. Jednakże wojska nasze, zwłaszcza oddziały górskie, osiągnęły sukces nieustannymi atakami, prowadzonymi z wybitną e-

W niektórych punktach nad granicą toczyły się pojedynki artylerji kalibru lekkiego. Baterie nasze miały wszędzie przewagę i niszczyły nieprzyjacielskie fortyfikacje, koszary i posterunki obserwacyjne. nergją.

Od wczoraj nasza ciężka artylerja ostrzeliwała twierdzę Malborgetto, osiągawszy w krótkim czasie wybitne rezultaty. W górnej części twierdzy pociski nasze wywoływały pożary i eksplozje w nieprzyjacielskich składach amunicji.

Na linii Isonzo wojska nasze obwarowują się na zajętych w ostatnich dniach pozycjach. Na lewym brzegu rzeki nasza ciężka artylerja, zniszczawszy groble na kanale Monfalcone, ostrzelała okolice stacji kolejowej Sagrado i przerwała połączenie kolejowe pomiędzy Notizio i Monfalcone.

## Wiadomości telegraficzne.

#### Z NIEMIEC.

Sztokholm 1 (14) (PAT). Donoszą z Berlina, że wszędzie w Niemczech z powodu braku robotników-mężczyzn zostały dopuszczone w roznoszeniu listów kobiety.

Uniwersytet berliński zawiadomił studentów, że w ciągu wojny z powodu wprowadzenia kontroli nad słuchaczami, wszyscy uczestnicy wykładów powinni przedstawiać karty legitymacyjne.

Donoszą, że w Ebingen w Wirtembergii w kierunku Jury Szwabskiej dało się odczuć silne trzęsienie ziemi.

#### ODJAZD AGENTA NIEMIECKIEGO.

Nowy Jork 1 (14) (PAT). Dernburg wyjechał do Niemiec na parowcu „Bergenfiord”.

## Międzynarodówka żydowska.

Z Kopenhagi piszą do „Gazety Porannej”: „Żydzi nie próżnują w obecnej wojnie. Natężyli wszystkie siły swego ciała zbiorowego razem i każdej jednostki z osobna, aby wojna przyniosła im jaknajwiększe korzyści. Mają oni przytem to do siebie, że pałają do nas Polaków szczególną nienawiścią, oczerniając nas przed innymi narodami, abyśmy po wojnie dostali jaknajmniej, a im żeby przyznano panowanie nad nami.

„W tym celu założyli międzynarodową organizację, która w stolicach lub większych miastach danych krajów ma swe skupienia naczelne, rodzaj krajowych rządów żydowskich, które porozumiewają się z sobą, a następnie jednolicie urabiają opinię narodów chrześcijańskich w duchu przychylnym dla siebie a nieprzyjawnym dla nas.

„Z prasy rosyjskiej wiemy, że w Cesarstwie rosyjskiem żydzi oczerniają nas w nikczemny sposób w tak zw. prasie postępowej. My mamy być ciemieżcami i bodaj nie pospolitymi zbrodniarzami, gnębiącymi „narod wybrany”. W Piotrogradzie łączą się nicy, wiążące z sobą wszystkie organizacje żydowskie w państwie rosyjskiem. Naczelną organizacją pietrogradzką zna dokładnie każdy odruch życia żydowskiego w całym państwie, gromadzi wszystkie głosy w sprawie żydowskiej, słowem wie o wszystkim, co żydzi wiedzą o sobie, o narodzie rosyjskim, o nas i — o naszych rzekomych zbrodniach względem nich popełnianych.

„Drugą taką organizacją „państwową” istnieje w Berlinie. Wprawdzie Rosja i Niemcy walczą z sobą na śmierć i życie, żydzi w tych państwach mimo to zostają w najściślejszych z sobą łączności. W Berlinie, jak komunikuje krakowski „Piast”, przebywają od samego początku wojny: 1. przedstawiciele olbrzymiego, po całym świecie rozgałęzionego stowarzyszenia żydowskiego „Alliance Israelite” (sojusz żydowski), 2. przedstawiciele sjonistów, 3. przedstawiciele chassydów.

„Są to niby trzy odrębne i na pozór wrogie sobie organizacje. Ale takie o nich mniemanie mogą mieć tylko naiwni obserwatorowie. My, co znamy „duszę żydowską”, wiemy dobrze, że na zewnątrz żydzi mogą kłócić się z sobą, na wewnątrz są jednolici i podobni do siebie jak krople wody.

„Podobnie ma się też rzecz z naczelnymi organizacjami żydowskimi w Berlinie. Są one różne na zewnątrz, na wewnątrz natomiast spojęne z sobą cementem nauk talmudycznych. Wszystkie trzy organizacje wynajęły do spółki ogromną kamienicę i w tym domu urządziły swe biura, między innymi także wielkie biuro prasowe, gdzie można znaleźć niemal wszystkie ważniejsze gazety całego świata.

„W Londynie żydzi mają również swą siedzibę „państwową”. Organem ich jest „Jewish Chronicle”, który poucza nie tyle żydów angielskich, (bo do tego są żargonówki), ile prasę angielską o najważniejszych sprawach żydowskich. W Anglii żydzi mają prócz naczelnej organizacji administracyjnej, „parlament żydowski”, składający się z reprezentantów poszczególnych gmin żydowskich, rozsianych po Londynie i różnych innych miastach angielskich. Najwybitniejszym przedstawicielem ich jest Israel Zangwill, który cieszy się wielkiem wzięciem także wśród liberałów angielskich.

„W Nowym Yorku żydzi rządzą się już dziś, jak szare gęsi. Jest ich tam przeszło milion głów. Mają tam swą organizację naczelną, pod której kierunkiem zostają żydzi z całej Ameryki (Stanów Zjednoczonych), gazet angielskich (obok żargonówek) mają sporo do dyspozycji.

„Podobne organizacje naczelne posiadają żydzi we wszystkich stolicach Europy.

„Główną reprezentację swą, która łączy wszystkie organizacje państwowe, w czasie wojny żydzi zorganizowali w Kopenhadze. Tu w hotelu Bristol przy Radhusplads, koncentruje się życie polityczne żydostwa całego świata. Hotel zajęty jest niemal wyłącznie przez żydów. Mieszkają w nim stale reprezentanci poszczególnych organizacji „państwowych”, zajeżdżają do niego różni „posłowie” i emisariusze. Tu odbywają się niemal codzienne narady, na których waga się losy walczących na olbrzymich frontach narodów europejskich. O ile na to stosunki i warunki pozwalają, uczestnicy tych narad wiedzą o wszystkich wypadkach i zajęciach na całej kuli ziemskiej, zwłaszcza, gdy mają jakikolwiek związek z narodem wybranym.

„W „Bristolu” kopenhaskim mieszka także mnóstwo żydów „rosyjskich”, którzy się tu schronili prawdopodobnie przed obowiązkiem służby wojskowej. Im zawdzięcza świat dużo informacji o „gwałtach polskich, na niewinnej ludności żydowskiej” rzekomo popełnianych.

„Taką to potężną organizację na czas wojny wytworzyli sobie żydzi we wszystkich stolicach krajów europejskich i Ameryki. Pracują wszędzie i na wszystkich posterunkach, informują o sobie ministrów i prasę, i bądźmy pewni, po wojnie zbierać będą obfite żniwo. My natomiast siedzimy z założonemi rękami i gdyby nie ogrom nieszczęścia, który wojna zwała na nasz naród, świat myślałby, że powodzi nam się tak dobrze, iż rozbrzykali w dobrobie, dla zabawy drzemą skórę z „wybranego narodu”.



## Dwużydzian Polaka.

Andrzej Niemojewski poświęca cały ostatni zeszyt „Myśli Niepodległej” sprawie Tow. Literatów i Dziennikarzy w Warszawie.

Wśród szeregu artykułów, na szczególną uwagę zasługuje wstępny, rozstrzygający tytuł: „Dwużydzian Polaka”. Wyjmujemy z niego ustęp następujący:

„Gazeta Warszawska”, która myśli kategoriami politycznymi, nazwała żydów doskonałymi chemikami duszy polskiej. „Na gruncie drwin”, powiada, „wytworzyło się duchowe współzycie żydów i Polaków. Żyd powiedział Polakowi: nie mogę wspólnie z tobą nie kochać, czcić, uwielbiać, nad niczem wspólnie cierpieć i do niczego wspólnie dążyć — ale możemy wspólnie drwić ze wszystkiego. Wydrwie ci twego Boga, twą Ojczyznę, twą tradycję i twe ideały, twe pragnienia i twe wysiłki — i obaj będziemy wyśi ponad to wszystko. Zeszedł się żydowski kpiarz z polskim kpem i zaczęli z wszystkiego kpić. I wytworzyło się środowisko, w którym żadna wielka idea, żaden wielki czyn nie mógł dojrzeć”. Albowiem żydowski „odczynnik drwiny” rozkładał skutecznie wszelkie pozytywne uczucie i wszelkie przejawy woli.”

„Tak sformułowała rzecz sfera, myśląca kategoriami politycznymi. Przypatrzmy się z kolei, jak rzecz ujęto w sferze myślenia kategoriami przyrodniczymi.

„W pewnym kółku ludzi, należących do polskiego świata naukowego, zastanawiano się nad wpływami destrukcyjnymi żydostwa. I oto jeden z nich, sięgając po porównanie do chemii, powiedział, że filozofię można by określić jako „Dwużydzian Polaka”, na wzór „Dwuścianu potasu”. Połączenie kwasu psylikli żydowskiej z kruszcem duszy polskiej, zwłaszcza kruchym, sprawia, że w owym smutnym typie Polaka, żydowi oddanego, na jedną cząsteczkę polską przypadają zawsze dwie cząsteczki żydowskie. Asymilacja nie wytworzyła typu, o którym daleko się powiedzieć, że jest to „Dwupolan żyda”, to znaczy, by w żydzie asymilowanym dwie cząsteczki polskie przypadły na jedną cząsteczkę żydowską. Polskość nie jest kwasem rozkładającym kruszec żydowski; natomiast takim kwasem jest żydowskość i polski kruszec rozkłada. Dlatego żyd asymilowany będzie w ostateczności brał zawsze stronę żydostwa. I dlatego filozofia przestanie być czułym na sprawy polskie, lecz będzie zawsze nader wrażliwy na sprawy żydowskie.

„Widzimy więc, że ludzie, myślący kategoriami politycznymi i przyrodniczymi, doszli w drodze obserwacji do tych samych rezultatów. Ale przypatrzmy się, jak rzecz ujęto w świecie od obu tamtych znacznie starszym i dla nas ludzkich bardziej miarodajnym.

„Oto słodki świat ewangeliczny, ten cudownie dobrotliwy świat, który uczył wszystkim przebaczać i który przecie nie myślał ani kategoriami dzisiejszych polityków, ani też kategoriami dzisiejszych przyrodników, sięgając do porównań najprostszymi, przed dwudziestu wiekami powiedział literalnie to samo. „Patrzcie, a strzeżcie się kwasu Faryzeuszów i Saduceuszów”. (Mat. XVI, 6).

T. T. Jeż (Zygmunt Miłkowski)

### O Byt

Powieść na tle dziejów Albanii, 3 tomy (90 arkuszy druku). — Cena k. 6.—; zniżona na k. 3.—.

## Z rzymskich czasów.

Z dawnych helleńskich czasów nie pozostało w Konstantynopolu nic, z dawnych rzymskich niewiele. Pożary, wojny, powstania, zniszczyły najwięcej, reszty dokonali tureccy zdobywcy — i czas. Kruszały kamienie, rozpadały się mury i dziś ledwo tu i owdzie doszukać się można śladów przedbizantyńskiej przeszłości. A choć śladów tych już mało, przecie świadczą, że owi dawni panowie, podobnie jak bizantyńscy cesarze, dbali o miasto wiele, wiele więcej niż dzisiaj, że stworzyli wiele w nim i dla niego.

Niekiedy już tylko nazwa tego lub owego miejsca jest ledwo echem przebrzmiałych lat. Tak jest z Hippodromem. Oni jeszcze Septimus Sewerus zaczął kłaść kamienie budowli, którą dopiero Konstantyn w sto trzydzieści lat potem dokończył. Był to po rzymskim Circus Maximus największy cyrk państwa. Jego marmurowe, bogato rzeźbione siedzenia pomieścić mogły osiemdziesiąt tysięcy widzów. Jego mury uwieńczone były mnóstwem posągów. — Dziś nie pozostało i śladu. Już w r. 1204 spłonęła część, a posagi wszelkie zrabowano. Wtedy to wielki doża Enrico Dandolo zawiózł do Wenecji owe cztery spiżowe konie, co do dnia dzisiejszego stoją przed Świętym Markiem. Od tego czasu niszczał gmach coraz bardziej. Ostatnie pozostałe kolumny wziął Soliman Wspaniały, aby obramzić niemi podwórzec swego meczetu. I dziś tylko nazwa wielkiego placu wskazuje, że stał tu ongi gmach, — i tylko trzy pomniki z owych czasów pozostało.

Bo na środku placu stoi obelisk Teodozjusza i

## Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 14 czerwca b. r.

| Godzina<br>(Czas<br>lwwski) | Ciep-<br>nie<br>w mm. | Tempe-<br>ratura<br>C. | Wiatr | Opad<br>w 24 g.<br>(g. 2 pp.) | Temperatura.<br>Naj-<br>wyższa | Naj-<br>niższa |
|-----------------------------|-----------------------|------------------------|-------|-------------------------------|--------------------------------|----------------|
| 7 rano                      | 730.90                | 10.4                   | WNW.2 | 00                            | 18.8                           | 9.5            |
| 2 popoł.                    | 728.95                | 16.3                   | NW.2  |                               |                                |                |
| 9 wiecz.                    | 728.86                | 12.6                   | NNW.1 |                               |                                |                |

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— Temperatura. Dziś o godz. 12 w południe +12.5 st. Celsjusza.

— Teatr miejski we Lwowie.

We wtorek 15 czerwca komedia w 4 aktach Flersa i Caillareta p. t. „Mioś czuwa”. Drugi występ Jana Nowackiego. Początek wyjątkowo o g. 6.

W środę 16 czerwca po raz drugi operetka w 3 aktach I. Lehara p. t. „Hrabia Luksemburg”.

— Operetka. Wznowiony wczoraj „Hrabia Luksemburg” Lehara ma wszelkie warunki dalszego powodzenia, jeżeli sędzić będziemy po widowni doskonale wypełnionej i szczerze rozbawionej. Jużto operetka nigdy nie może narzekać na brak szczęścia u publiczności! Trzeba jednak przyznać, że przedstawienie jednej z najlepszych operetek Lehara mogło zadowolić wybrednego nawet słuchacza i widza. Było ono po „Lalce” w dotychczasowym repertuarze najładniejsze. Główną zasługę ponosi tu reżyser Lelewicz, wykonawca wybornie nakreślonej roli księcia. Tyle humoru dyskretnego, tyle świetnych szczegółów wniósł ten cudowny aktor na scenę, że akt drugi zwłaszcza stał się wirtuozowskim popisem znakomitego komika. Wielkie pochwały należy też oddać Millerowi za postać tytułową i Harasimowiczównie, która z dużym wdziękiem i prostotą zagrała Julję Przejszcie Kuligowskiego na scenę miejską było konieczne: odczuwano się brak aktora i śpiewaka w jego stylu wytwornie salonowym a przytem zaprawionym naprawdę operetkową lekkością. Wszystkie te zalety wystąpiły w całej pełni w niebardzo popisowej roli Armanda. Nową w obsadzie była Rogińska. W tego rodzaju współczesnych kreacjach jak Angela jest ona bez zarzutu. Wczoraj śpiewała bardzo ładnie a trafne akcentowanie prozy, świetne stroje i wrodzona gracia uzupełniały się nawzajem. Grabowska w roli hrabiny dała ponowny dowód swego uzdolnienia w kierunku scenicznego humoru. Obok Kuligowskiego serdecznie witamy na naszem scenie wyborną tancerkę w osobie Burkackiej; jej produkcja artystyczna odbijała świetnie od występów dyktanckich. Możeby odnośne sfery zajęły się poskromieniem objawów zadowolenia i niezadowolenia płatnej klaki, która się wczoraj zmieniła w niesympatyczną orgię.

był.

— Kwiaty. Jednym z nowych objawów samopomocy rozbudzonej w naszym mieście pod wpływem ciężkich czasów wojny doświadczeń, jest otwarty w tych dniach przy pl. Akademickim sklepik z ciętymi kwiatami, wśród których na pierwszy plan wybijają się róże. Obok śnieżno białych „Drużek” chwytają tu za oczy przepiękne odmiany róż kameleowych, przyobleczone w aksamitny pons i purpurę, „Madame Revere” współzawodniczy swoją wytwornością ze wspaniałą „England”, „La France” z „Maréchal Niel” walczy o pierwszeństwo w cudnym świecie roślinnym, i wiele innych gatunków nęci wzrok amatorów kwiatów, którzy tylko mogą się znaleźć w ambarasie którą z nich wybrać, która

szmatek Wężowej kolumny i z tyłu, tuż przed Techniczną Szkołą turecką — kolos.

Obelisk, jak wszystkie, po całym świecie dziś porozrzucone, przybył z Egiptu. Wykonał go tam Tutmoris trzy tysiące temu lat, a cesarz Teodozjusz na środku cyrku go ustawił. Na marmurowym cokole, dźwigającym słup granitowy, Teodozjusz kazał wyrzeźbić siebie i pogrom nieprzyjaciół swoich i ustawienie tutmorisowego obelisku w nieudolnych, niezgrabnych figurach.

Za obeliskiem stoi Wężowa Kolumna, a raczej jej szmatek: kawałek trzech wężowych tułowi pływających się w górę. Zzieleniały jej brąz też już mnogie wieki oglądał. Po bitwie pod Plateami ofiarowali go Grecy do delfickiej świątyni; był to wtedy wielki ogromny trójnog na wężowych ciałach podparty. Z czasem poodpadały głowy, pokruszał trójnog i dziś tylko szczątek ubogi, niewielki tu stoi.

Zaś u samego końca wznosi się tron kolosa, wielkiego, trzydziestometrowego, z ciosów wzniesionego obelisku. Niewiadomo dziś, kto go wznosił, kiedy i w jakim celu; podobno był ongi bronzowymi płytami pokryty. Dziś znikły one zupełnie, nikt nie wie kiedy, przez kogo zrabowane i dziś sterczą tylko kamienne, poczerńnię ściany.

To wszystko. — Z cyrkowego ogrodu nie pozostało tu nic więcej, — nic. Dokoła placu stoją niedawne domy tureckie, stoi dżami Achmeda, a przed Teodozjuszowym Obeliskiem.... studnia cesarza Wilhelma,..... opiekuna koranu.

Zaraz pierwszego dnia po przybyciu zaprowadził nas Aristides Cleobulos do Seraju. Szliśmy cieniście deptakami obok muzeów, obok sultańskich pa-

najpiękniejsza... Sklepik ten nadto ma jeszcze ważną w dzisiejszych czasach zaletę, że założyciele jego niewielkim kontentują się zyskiem.

— Korzystanie z samochodów wojskowych. W „Prakarskiej Rusi” czytamy: Głównie komenderujący armiami południowo-zachodniego frontu, generaladjutant N. I. Iwanow zarządził, aby automobile wojskowe używane były tylko na potrzeby służby wojennej. Surowo zabrania się jeździć samochodami wojskowymi osobom prywatnym i kobietom.

Przy przejazdach samochodami wojskowymi siostrzy miłosierdzia, jeżeli te przejażdżki wywołane są koniecznością służbową, za każdym razem należy wydawać im specjalne pozwolenia.

Surowo zabrania się ruchu samochodów ulicami miejscowości zaludnionych z szybkością większą ponad 20 wiorst w godzinę. Za niedokładne wypełnienie tego rozkazu odpowiedzialność spada na osoby zwierzchnicze, w dyspozycji których znajdują się automobile wojskowe.

— Pod koła samochodu dostała się wczoraj Fany Teibelbaum i odniosła liczne rany odłamkami szkła.

— Pobity przez kolegę. Na stację ratunkową zgłosił się wczoraj Adolf Charazda, szewc, którego obić bardzo dotkliwie za rogatką Łyczakowską kolega jego po fachu. Pobitemu opatrzono ciężkie rany na głowie.

— Z kroniki kradzieży. Do magazynu krawieckiego Romana Pilawskiego na ul. Kopernika, włamali się złodzieje i skradli duży zapas sukna i ubrań wartości 5000 rubli.

Z magazynu szewskiego na ul. Pańskiej 12 skradziono zapas skór wart. 500 rubli.

Z mieszkania Feliksa Miętusa na ul. Kingi 8 zabrano gotówkę 700 kor.

Na ul. Kochanowskiego l. 109 z mieszkania Makolondry skradziono biżuterię wart. 200 rubli.

© Odłożona wyprawa. Z otrzymywanych w Kopenhadze dorywczych informacji, okazuje się, że niemiecki sztab morski odłożył projektowaną wielką wyprawę zeppelinów na Anglię do lipca, a może nawet do sierpnia. Za przyczynę zwłoki podają niemożność wykończenia na czas kilkunastu zeppelinów nowego typu, panuje jednak przekonanie, że chodzi tu o zupełne zaniechanie projektu, który w kołach fachowców od początku uważany był za niewykonalny i bezcelowy.

© Nieporozumienie. W jednym z pism rosyjskich pojawiła się niedawno wiadomość o nowej zmianie wyznania przez króla Ferdynanda, który według tej wiadomości miał znów przejść na łono kościoła katolickiego. Jest to oczywiście nieporozumienie. Król Ferdynand, jak był, tak i pozostał katolikiem i to bardzo żarliwym. Kiedy się zgodził na przyjęcie prawosławia przez syna swego, następcę tronu Borysa, wówczas papież wykluczył go z kościoła. Obecnie, wykluczenie to zostało przez papieża Benedykta XV zniesione, i król Ferdynand przyjmował niedawno Komunię św. z rąk nuncjusza papieskiego w kościele katolickim w Filipopolu.

© Środki ostrożności w Medjolanie. „Politiken” donosi, że złota Madonny polyskująca na katedrze medyolańskiej, okryto niedawno starannie draperią, z obawy, żeby nie służyła za cel dla nieprzyjacielskich lotników. Sławne witraże katedry zostały przewieszone w bezpieczne miejsce.

ców, kryjących się między drzewami, aż stary Grek skreślił w prawo i zawiódł do studzienki kamiennej, do której w gorący letni dzień cisnął się tłum wyznawców proroka. — Obok, na pół odkopana, stała jakaś kamienna budowla.

Aristides Cleobulos przystanął i zaczął objaśniać. Ta budowla była częścią starych zbiorników na wodę, starych cystern, w jakie hojnie zapatrzywali stolicę jeszcze rzymscy, a potem bizantyńscy cesarze, zwłaszcza na czas oblężeń.

Na kamiennych, okrągłych słupach spoczywały skierienia krzyżowe, wyrobione z ciosów. Ściany były kamienne także. W połowie wysokości słupów, w poziomie chodnika ogrodowego prowadził kamienny rynnok, do którego, widocznie świeżo, doczepiono żelazną balustradę; dno bowiem, do którego schodziło się po niekształtnych kamiennych stopniach, leżało parę metrów poniżej. Wnętrze było chłodne i nieco wilgotne, mimo że wody zdawna, zdawna już zakrakło.

Niewielka była cysterna, ale znać, że dalej daleko dalej ciągnąć się ongi musiała. Do dzisiejszych czasów przetrwał tylko ten szczątek, a i to tylko dzięki temu, że kryła go gruba warstwa ziemi i gruzów i ogrodowe mury. — Dopiero świeżo ją odkopano, w ostatnim roku.

Podobnych starych cystern jeszcze kilka jest w Konstantynopolu. Największą jest Jere Batan i od niej opis powinien rozpocząć. Niestety wbrew najszczerzszym intencjom zwiedzić jej nie mogliśmy, aczkolwiek dwukrotnie zachodziliśmy stukać w drzwi jej właściciela. Właściciel jednak wyjechał sobie na letnie mieszkanie na Wyspy Książęce i ani mu w głowie było



© **Dyplomaci niemieccy w Rzymie.** Zgodnie z otrzymanymi z Rzymu wiadomościami, były radca poselstwa niemieckiego przy dworze włoskim von Hindenburg, który wyjechał z ks. Bülowem z Włoch, powrócił znów do stolicy włoskiej. Młody Hindenburg, synowiec feldmarszałka, ma, mimo krótkiej służby dyplomatycznej, solidną przeszłość zasobną. Pozostawał przy poselstwach w Londynie i w Paryżu, był także na dalekim wschodzie. Uchodzi za zdolnego dyplomata i cieszy się względami Wilhelma II.

## Wiadomości o Polsce i o Polakach.

### POLSKIE DZIELNICE ŚLĄZKA.

(Ciąg dalszy.)

Dopiero, gdy pod koniec 1901 roku powstał w Katowicach „Górnoślązak“, redagowany przez J. J. Kowalczyka i W. Korfatego, zaczął się nowy ruch na Śląsku. Zawrzała między „Górnoślązakiem“ a „Katolikiem“ zaciepła walka. „Katolik“ stanął po stronie centrowców, „Górnoślązak“ głosił hasło samodzielności narodowej ludu śląskiego we wszystkich przejawach życia, a zwłaszcza w polityce. Około „Górnoślązaka“ zgrupowali się najbardziej postępowi działacze polityczni i narodowi, zorganizowawszy Polskie Towarzystwo Wyborcze, które z pewnością przy wyborach do parlamentu w roku 1903 byłoby przeprowadziło co najmniej czterech posłów Polaków, gdyby nie „Katolik“ i kardynał Kopp, który nieomal w przeddzień wyborów, w iście pasterskim zakazał ludowi czytać „Górnoślązaka“, a od jego redaktorów trzymać się zdala.

Wobec tego wielu zwolenników ruchu narodowego uległo się i albo wcale nie poszło do urny wyborczej, albo też głosowało na kandydatów centrowych. W głównych wyborach nie przeszedł ani jeden kandydat polski, pomimo, że oddano na pięciu z nich razem 45.000 głosów.

Częściowe zwycięstwo partii „Górnoślązaka“ skłoniło partię „Katolika“, zgrupowaną w Polskie Towarzystwo Ludowe, po przeprowadzonych poprzednio pertraktacjach, do podania ręki do zgody Polskiemu Towarzystwu Wyborczemu. Z tego zjednoczenia powstał Polski Komitet Wyborczy dla Górnego Śląska, który znów połączył się z takim samym komitetem w Poznańskim i w Prusach Zachodnich. Stąd powstał Polski Centralny Komitet Wyborczy na całą Rzeszę niemiecką, będący rodzajem polskiej najwyższej władzy politycznej w państwie niemieckim. Posłowie, wybierani przy pośrednictwie tych komitetów, wstępują do Koła Polskiego, zarówno w parlamencie niemieckim jak i w sejmie pruskim.

Był to w historii Śląska bardzo ważny moment, gdyż wyszedł on oficjalnie w kontakt z innymi ziemiami polskimi, po raz pierwszy od oderwania go od macierzy w 1333 r.

Od roku 1903 życie polityczne na Górnym Śląsku płynie już spokojnym polskim korytem.

(C. d. n.)

### STOSUNKI GOSPODARCZE.

\* **Podwyższenie płacy zarobkowej.** Wskutek zwiększającej się drożyzny, grupa fabrykantów moskiewskich z własnej inicjatywy podwyższyła płacę zarobkową robotnikom dziennym i pracownikom będącym na wynagrodzeniu miesięcznym. Dotychczas podwyższono płacę 33 tys. robotników.

wracać, a łakomy sam na baczysz od zwiedzających nikomu klucza nie pozostawił.

Udał się więc nieco dalej, gdzie kryje się cysterna 1001 słupów. Niestety, nie mogłem skontrolować, o ile człowiek, który jej tę nazwę nadał, był w zgodzie z arytmetyką, albowiem — i tej cysterny zwiedzić nie mogliśmy. Aristides Cleobulos oświadczył (z bolem serca), że wstęp do niej jest zawsze wzbroniony; oglądaliśmy ją przeto tylko z zewnątrz.

Choć właściwie z zewnątrz nie widać nic. Na podłużnym, pustym, pagórkami powydymanym placu, sterczą tu i ówdzie niby — ocembrowanie studzienek, okratowane z góry, przez które nic dojrzeć nie można. Są to otwory w sklepieniach cystern. Prostu niema poci nawet przychodzić. Najbardziej godna zwiedzenia jest cysterna Jare Batan.

A pech chciał, że właściciel pojechał na letnie mieszkanie.

Zresztą cystern niedostępnych w Carogrodzie jest jeszcze wiele. Są jedne pod Ają Sofją, są inne w ulicy Kolluk Sokagy i jeszcze inne w wielu miejscach miasta porożrzusane, gdzie je troskliwi cesarze powznosili.

A dzisiaj — o! — wszystko się niszczy, stare cysterny marnieją, a mieszkańcy mają wodę, której pić nie warto.

A jeśli i taką mają, to i tak w znacznej części są służą rzymskich cesarzy. Bo dziś jeszcze doprowadza ją do miasta akwadukt cesarza Walensa.

Pomiędzy wiecznie ciche, wiecznie zamkniętymi oknami na ulicę wyglądające domy, przez ciasne uliczki idą stare, starościami czarne filary i sklepienia cesarskiego akwaduktu. Idą jeszcze dziś na kilkusetmet-

## Ostatnie wiadomości.

### JENCY ROSYJSKY W NIEMCZECH.

Plotogród 1/14 (P. A. T.). Rząd niemiecki zgodził się na to, ażeby przedstawicielowi duńskiego Czerwonego Krzyża podczas podróży po Niemczech w celu obejrzenia obozów z jeńcami rosyjskimi, towarzyszyła rosyjska siostra miłosierdzia.

### POŻAR NA ZAMKU.

Londyn 1 (14) (PAT). Wczoraj pożar zniszczył znaczną część zamku dauburskiego ks. Sontherlandzkiego w Szkocji. Znajdujący się w zamku ranni i inni obywatele, a także część precjozów i bogate galerie obrazów uratowane.

### NASTROJE W RUMUNJI.

Bukareszt 31 (13) (PAT). W całym mieście rozlepiono afisze kolorowe, wydrukowane w drukarni niemieckiej, wzywające naród do pokoju i neutralności i wyobrażające symbolicznie Rumunię, rozkwitającą w pracy pokojowej, i wzywające do zjednoczenia się około króla i Bratianu, którzy pragną pokoju i neutralności.

Lud zaczął zrywać afisze, ale znowu je naklejało. Stanęli koło nich uzbrojeni w pałki oberwańcy, przechodnie zaś wołali: „Oto najęci przez Niemców zwolennicy neutralności“. Wynikły starcia. Policja przeskadzała rozklejaniu ofiszów.

Na niedzielę zwołano zgromadzenie stronników neutralności w ogrodzie miejskim. Należy oczekiwać stracha.

### POLITYKA SZWECJI.

Sztokholm 1 (14) (PAT). W mieście Wara na bankiecie partii wolnomyślniej były prezydent ministrów Staar wygłosił mowę. Dotknawszy kwestii udziału Szwecji w wojnie, powiedział, że wkrótce po rozpoczęciu wojny rząd oświadczył o swym stanowczym zamiarze zachowywania neutralności do ostatnich możliwości. Niestety w niektórych kołach i w części prasy szwedzkiej pojawiły się inne tendencje. Zjazd trzech królów w Malmö dowiódł, że Szwecja zobowiązała się do prowadzenia polityki neutralności. Wtedy prasa prawicy rozpoczęła propagandę polityki neutralności czynnej, nadając temu pojęciu neutralności taki sens, którego nie śmiała nazwać otwarcie. — Jednak naród szwedzki nie powinien być wciągnięty do polityki przeczącej woli narodu.

### ZDROWIE KRÓLA GRECKIEGO.

Ateń 31/13 (P. A. T.). W stanie zdrowia króla dzisiaj zauważono chwiejność.

### CZARNOGÓRCY W ALBANJI.

Ateń 31/13 (P. A. T.). Czarnogórcy zajęli prawy brzeg rzeki Bojany i jej okolice. Obecnie dążą na Skutari.

### W PERSJI.

Ispahan 31 (13) (PAT). U wspólnego generał-gubernatora odbył się zebranie Baktrów: duchowieństwa i kupiectwa, na którym uchwalono w sprawie mianowania generał-gubernatora z poza Baktrów pokazać rządowi zbrojny opór. Baktorowie zwołują jeźdźców i prowadzą układy z Niemcami.

### EKSPANSJA JAPOŃSKA.

Tokio 1/14 (P. A. T.). Izba handlowa w Tokio robi starania u rządu w sprawie założenia banku mandżursko-mongolskiego w celu ułatwienia Japończykom nabywania nieruchomości w południowej Mandżurji, wschodniej Mongolji i w Chinach.

Z południowej Mandżurji donoszą o zwiększeniu agitacji antyjapońskiej i bojkocie towarów japońskich.

trowej długości od meczetu Zdobycy do Seraskieratu, częścią kryjąc się pomiędzy domy, tak, że szukać ich poprostu trzeba, częścią odcinając się zdala czarnymi sylwetkami ponad zgliszczami i zwaliskami. Obrosły go już trawy, pokryty miejscami mchami i czepiają się bluszcze. Poczerniały starościami sklepienia i pokruszyły kamienie niejedne. Przecież do dziś stary akwadukt wodę jeszcze przeprowadza i do dziś dnia jest od wieków idącym błogosławieństwem dla mieszkańców.

Jeszcze jakie pamiątki rzymskich czasów? — Chyba kolumna cesarza Klaudjusza, ukryta w ogrodach Seraju, słup marmurowy, wzniesiony z powodu zwycięstw nad Gotami. — Chyba porfirowa „Spalona Kolumna“, ostatni szczątek Konstantynowego forum. Stał na niej ongi spiżowy posąg Konstantyna, aż go w burzy piorun zwałił o ziemię; dziś kolumna stoi jak gdyby ze ściętym wierzchołkiem, opalona wielokrotnymi pożarami, poślągnięta żelaznymi pierścieniami, bo już upadkiem groziła. — Chyba jeszcze tu i ówdzie resztki murów, tyłkrotnie odnawianych, że już niewiadomo, gdzie kamienie rzymskie, gdzie bizantyjskie.

To i wszystko. Poznikały stare świątynie, niema, już pałaców, ni kolumn, ni pysznych rzymskich budowli. — A było ich tyle i tak świetnych! — Co jest, to jest późniejsze i bizantyjskie, tureckie, genueskie. Ani mieszkańcy, ani zdobywcy nie poszanowali starożytności. Teraz szczątków szukają skwapliwie i chowają w muzealnych szafkach. Trochę zbyt późno się ocknęli, trochę późno!

Stefan Wl. Bryła

## DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. — 8 h., najmniej 25 kop. — 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. — 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 2 kop. — 6 hal., najmniej 20 kop. — 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów woryginalne. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

### NAUKA I WYCHOWANIE.

Lekcje języka francuskiego, konwersacja, literatura, studia w Paryżu, warunki przystępne. Zyblikiewicza 1. 31. mieszkanie 6te, od godz. 4—5. a892

Młoda Francuzka udziela lekcji, Zgłoszenia pod „M. F.“ do Administracji. a896

### WOLNE POSADY.

Pomocnika, starszego studenta, przyjmie zaraz Herba ciarnia. Łyczakowska 155. c895

### MIESZKANIA I SKLEPY.

Dwa pokoje z kuchnią zaraz do najęcia. Piekarska 16. e878

Mieszkanie poszukiwane dla miejscowego. Centrum miasta, około 5 pokoi. Zgłoszenia Słowo Polskie „Mieszkanie“. e890

### ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Kartofle jadalne bardzo dobre i tanie w każdej ilości, z dostawą do domu. Zamawiać można u Zająca, fryzjera, Czarneckiego 1, lub Zielona 63, na składzie. k889

### KUPNO I SPRZEDAŻ.

Sprzedam papę dachową i wóz strażer. Kolankowski ul. Bilińskich 26. 1894

Japońskie obrazy okazynie tanio ul. Sapieha 45. II piętro. 1891

### FRENO-GRAFOLOG

Rozjaśnia sprawy życiowe, wykazuje charakter, zdolności i daje drożocenne rady. Koralska 8, II p., (róg pl. Akademickiego) 10—12 i 4—5. s888

**Jogurt**

codziennie świeży, z dostawą do domu. W abonamencie znaczny opust. Pełczyńska 33, II p. 877

Karolowa d'Abancourt.



## BANK PRZEMYSŁOWY

Lwów: ul. Trzeciego Maja 9  
(Filia: Drohobycz, Rynec)

Godziny kasowe od 9 do 3

przyjmuje

wkładki oszczędności, depozyty

wynajmuje

schowki bezpieczeństwa

(w skarbcu pancernym)

otwiera

831

rachunki bieżące

przyjmuje zlecenia

na wszelkie miejscowości w Cesarstwie Rosyjskiem.

Pierwsze, największe i najpoczytniejsze  
pismo polskie na Rusi 286

## „Dziennik Kijowski“

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

W roku bieżącym rozpoczyna X-ty rok istnienia.

„Dziennik Kijowski“, stojąc stale na straży interesów całej Polski, informuje swoich czytelników o życiu polskim w kraju, za granicą i we wszystkich koloniach polskich.

Ze względu na poczytność — najkorzystniejsza  
miejsca dla ogłoszeń.

Prenumerata w obrębie Cesarstwa Rosyjskiego: miesięcznie 1 rb., kwart. 3 rb., półrocz. 6 rb., rocznie 12 rb. Ceny ogłoszeń: Za wiersz petirowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekstem 20 k. — Nekrologi po 40 k. od wiersza petirowy za każdy raz. — W rubryce „Nadesłane“ i w tekście wiersz petirowy lub jego miejsce 1 rb. — Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i kosztu pocztowe. Wiersz petirowy zajmuje miejsca 141 mm.

Numer pojedynczy 5 kop.

Kierownik pisma: Redaktor odpowiedzialny:  
Edward Paszkowski. Joachim Wołoszynowski.